Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

# KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 17 czerwca 1928. Nr. 25

## Poświęcenie stanicy harcerskiej w Piwnicznej.

Niezwykłą i podniosłą uroczystość obchodziło ubiegłej niedzieli harcerstwo nowosądeckie: uroczystość poświęcenia stanicy harcerskiej w Kosarzyskach.

Przed rokiem z górą wzniesiony został ofiarnością społeczeństwa sądeckiego i trudem i poświęceniem garstki ludzi idei, na gruncie, ofiarowanym przez gminę miasta Piwnicznej, skromny, ale ładny dom, jeden z pierwszych harcerskich domów w Polsce, dom, który ma się stać ogniskiem harcerskiego życia, siedzibą harcerskich kolonji letnich i punktem oparcia dla wycieczek, obozów i ćwiczeń polowych. Na słonecznej, jasnej polanie, otoczony ciemną zielenią smrekowych lasów—wygląda ten domek dziwnie malowniczo, po harcersku. Z 18-to metrowego masztu powiewa dumnie polski znak—świadcząc o tem, że w tym gmachu, w tej stanicy żywie duch tych, co niegdyś po kresowych stanicach bronili granic Polski przed najazdami wroga... Uroczystość rozpoczęła msza święta, odprawiona w Kaplicy szkolnej w Nowym Sączu o godz. 7 rano przez kapelana harcerskiego ks. dra Cierniaka, której wysłuchały oba hufce ze sztandarami. O godz. 10 wymaszerowali harcerze i harcerki ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry gimnazjum I na dworzec kolejowy, skąd przepełnionym gośćmi pociągiem udali się do Piwnicznej. Po rozłożeniu się w przygotowanych poprzednio obozach i po krótkim wypoczynku, odebrali raport: hufcowy E. Pawłowski od drużyn męskich, hufcowa Br. Szczepańcówna od drużyn żeńskich, poczem przedstawiciele władz krakowskich: wiceprezes Zarządu Oddziału harc. dyrektor Bieńkowski, komendantka Chorągwi żeńskiej p. Braunowa i zastępca K. Chor. J. Wojciechowski dokonali przeglądu hufców. Następnie odbyło się uroczyste podniesienie sztandaru przy dźwiękach hymnu narodowego i pozdrowienie go przez harcerzy. Przy tej sposobności przemawiał hufcowy o znaczeniu godeł państwowych i sztandarów harcerskich, poczem harcerki odśpiewały pieśń, „Zawiśł nad nami sztandar nasz". Następnie po krótkiej, a gorącej przemowie dokonał aktu poświęcenia kapelan harc. ksiądz dr. Cierniak. Po odegraniu przez orkiestrę gimn. i odśpiewaniu przez chór harcerek stosownych pieśni—nastąpiły przemówienia. Pierwszy zabrał głos prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa, główny twórca stanicy prof. Kazimierz Hełczyński i przedstawił pokrótce dzieje powstania domu, oraz jego znaczenie dla młodzieży harc. Kolejno przemawiali: radca magistratu N. Sącza Kózka, burmistrz m. Piwnicznej Marciszewski, wiceprezes Zarządu Oddziału Krakowskiego Zw. Harc Polsk. dyr. Bieńkowski, oraz Komendantka Chorągwi żeńskiej p. Braunowa, dyrektor Maczuga, mec. dr. Szajnar imieniem „Sokoła" i prof. Śliwa imieniem T. N. S. W. Dalsze przemówienia odłożono z powodu wielkiego zmęczenia młodzieży stojącej na skwarze 2 godziny.

Po przerwie obiadowej, w czasie której goście mogli zwiedzać obozy drużyn i obserwować normalny tok harcerskiego obozowego życia, odbyły się popisy drużyn, wśród których wyróżniły się: deklamacja „Krasnoludków" ze Starego Sącza, tańce rytmiczne III i IV żeńskiej druż. układu p. Z. Durówny, oraz chór nowo zawiązanej męsk. drużyny starosądeckiej. Po przerwie na wieczerzę, odbyła się najuroczystsza część uroczystości: przyrzeczenie harcerskie, które złożyło kilkanaście harcerek i kilkunastu harcerzy przy obozowem ognisku. W ciszy wieczoru, w blaskach wysoko strzelającej watry padały w niebo twarde rycerskie słowa przyrzeczenia, którem młodzi bojownicy dobra, oddawali się na służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim...

Harcerskie pieśni, góralskie tańce, wieczorna modlitwa i hejnał trąbkowy zakończyły to rzadkie jeszcze w Polsce harcerskie święto. Uroczystość zaszczyciło swą obecnością mnóstwo gości, przedstawiciele władz, urzędów, rodzice i przyjaciele hercerstwa. Podkreślić również należy liczny udział w uroczystości miejscowej i okolicznej ludności wiejskiej.

Wśród obecnych delegatów z Krakowa wyżej wymienionych, znajdowali się między innymi: Starosta dr. Typrowicz jako przedstawiciel powiatu, prezes Sądu obw. H. Bukowski, b. prezes K. P. H. prokurator Dr. Chrzan, dyrektorzy nowosądeckich szkół śred. pp. A. Maczuga, Pelczar i Zieliński, reprezentanci Ogniska Nauczycielskiego, inspektor szkolny Wawszczak, kierownicy szkół powsz. pp. Młyniec, Sołtysowa, Bochenek, Włodyga, delegat magistratu m. N. Sącza radca Kózka, burmistrz m. Piwnicznej Marciszewski, delegat Twa gimn. „Sokół" w St. Sączu dr. Szajer, z Twa naucz. Szkół Śred. i Zw. Oficerów Rezerwy prof. Śliwa, z Twa Dramatycznego radca Sobota, b. hufcowa Bugajska.

Uroczystość wypadła pod każdym względem imponująco. Pogoda wspaniała sprzyjała przez cały dzień i nagrodziła sowicie trudy, jakie poniosło Koło Przyjaciół Harcerstwa w organizowaniu obchodu, oraz kierownictwo drużyn żeńskich i męskich w przygotowaniu młodzieży harcerskiej do pierwszego oficjalnego występu. Jedynie życzyćby sobie należało, by na przyszłość wszelkie obchody urządzać wcześniej, bo straszliwy upał dał się wszystkim we znaki i spowodował nawet parę wypadków omdleń wśród harcerek.

Wszyscy opuścili Szeroką Polanę z radością i wiarą w przyszłość Polski, którą budować będzie nowe, harcerskie pokolenie młodzieży. Szczere uznanie należy się prez. K. P. H. prof. Hełczyńskiemu, który zbierając grosz do grosza przez kilka lat, położył tak piękne podwaliny pod owocną pracę harcerską dla dobra Ojczyzny.

## Władysław Skoczylas wobec sztuki Podhala

Ścisły związek zachodzi między artystycznątwórczością Władysława Skoczylasa a sztuka ludową Podhala, stąd uzasadnienie niniejszego artykułu w naszem piśmie. Podhalan zainteresują przedewszystkiem te gałęzie twórczości wielkiego artysty, w których przebijać się będzie dusza świata góralskiego. Skoczylasowi poświęcły „Sztuki piękne" (Kraków 1928, r. IV, nr. 6) jeden z ostatnich zeszytów (z pracy o Wł. Skoczylasie-Mieczysława Wallisa tu korzystamy).

Z Podhalem zetknął się Skoczylas dość wcześnie (urodz. 4/IV 1883 w Wieliczce). W r. 1908 został profesorem rysunku figuralnego i ornamentalnego w szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Wpływ Matlakowskiego i St. Witkiewicza, którzy zainicjowali ruch artystyczny, dążący do stworzenia w zdobnictwie stylu polskiego, opartego na ludowych motywach—był znaczny i Skoczylasa pozyskano na gorącego zwolennika tegoż ruchu. W r. 1909 wziął artysta udział w założeniu twa „Sztuka Podhalańska"; w 1911 zajął się na wystawie podhalańskiej we Lwowie urządzeniem „wnętrza" w stylu zakopiańskim. W krajoznawczem czasopiśmie „Ziemia" (nr, 21 i 23 z r. 1911) daje charakterystykę sztuki góralskiej, wskazuje na niewyzyskane bogactwo motywów w koronkarstwie, hafciarstwie, ceramice i malarstwie na szkle. Tuż przed wojną przewędrował całe Podhale, rysując po drodze kapliczki, kościółki, świątki przydrożne i sprzęty domowe. O obrazach na szkle pisze: „Obrazy te odznaczają się bardzo śmiałą stylizacją form w duchu jaknajlepszego wyzyskania materjału i wielką powagą dekoracyjną".

Zainteresowanie dla sztuki ludowej było tym czynnikiem, jaki wywarł doniosły wpływ na jego twórczość malarską i graficzną. Przed r. 1913 był Skoczylas umiarkowanym impresjonistą. Maluje akwarele rodzajowo-obyczajowe (górale idący na pasterkę do kościoła, jadący na wesele saniami itp.) naturalistycznie ujęte; zagadnienia formy i kompozycji nie istnieją jeszcze dla malarza. Jedyne, co zapowiada późniejszego Skoczylasa—to zainteresowanie dla folkloru w doborze tematów.

W pracach po r. 1918 zrywa z impresjonizmem wraca do barw lokalnych i dekoracyjnej harmonji barwnej, rozwiązuje zagadnienie formy i kompozycji. W twórczości można rozróżnić kilka typów i cyklów: 1) wielkie panneaux dekoracyjne (walka z niedźwiedziem, walka górali ze Szwedami), 2) kompozycje figuralne na tematy podhalańskie (Łowy, Zaloty, Św. Marcin na koniu — w stroju góralskim 1921—22) i 3) religijne i mitologiczne.

Większość tych prac posiada odpowiedniki drzeworytnicze. Do grafiki zabiera się artysta dość późno. W dziedzinie drzeworytu jest Skoczylas wielkim oryginalnym mistrzem. Modeluje najchętniej głowy starych górali, „pasjonuje go przepych formy tych twarzy zwiędłych, wyschłych, pofałdowanych, pooranych w brózdy i zmarszczki".

„Jak w swych studjach głów Skoczylas z predylekcją modeluje głowy górali, tak też w swych kompozycjach figuralnych ze szczególnem zamiłowaniem obrabia tematy zaczerpnięte z legend i klechd podhalańskich. Zetknąwszy się bliżej z góralami podh., rozkochał się on, podobnie jak Stanisław Witkiewicz i Kazimierz Tetmajer, w tym ludzie krzepkim, smukłym, zgrabnym i typem fizycznym — miedziany kolor skóry, twarde włosy, jastrzębie profile—i malowniczością stroju przypominających Indjan Ameryki Północnej, zaś pierwotnością obyczajów i gwałtownością namiętności przywodzącym na myśl Greków homeryckich. Opowiada nam przeto w swych drzeworytach „twardo, prosto, kanciastem narzeczem sabałowem, bajkę o zbójach potężnego ramienia, surowej twarzy i dzikowspaniałego stroju, śpiewa epos o ich namiętnej rozkoszy pod boską opieką, o ich

jazdach junackich i pochodach cierpliwych". Cykl legend o Janosiku i zbójnikach, ich wyprawy, pochody, łowy, zaloty, wróżby, hulanki, tańce stały się dla niego nieprzebraną kopalnią motywów plastycznych" (M. Wallis).

Jak Tetmajer stworzył w literaturze „Na skalnem Podhalu", tak Skoczylas wyzyskał urodę typu fizycznego górali wartości plastyczne, piękno formy ich starożytnego sprzętu i stroju w „Tece zbójnickiej" (1920) i „tece podhalańskiej" (1921).

Granice między cyklem podhalańskim, a utworami religijnemi i mitologicznemi niejednokrotnie zacierają się artysta czyni z Matki Boskiej góralkę, ze świętych i bohaterów górali.

Na drzeworytnictwo Skoczylasa wywarł wpływ drzeworyt ludowy. Przedewszystkiem dość silnie występuje oparcie się o prymityw ludowy w kompozycji figuralnej. Rysunek wycina najczęściej na klocku wklęśle, wskutek czego na odbitce wychodzi on biało, na czarnem tle części niewyciętych (przewaga czerni). Z drzeworytu ludowego i malowideł na szkle przejmuje trzy zasady kompozycyjne: 1) płaszczyznowość, 2) zamknięcie kompozycji figuralnej w granicach danego utworu, 3) rytm. Reakcją przeciw impresjonizmowi było rozwiązanie zagadnienia rozmieszczenia w obrębie obrazu postaci ludzkich i zwierzęcych — na powyższych podstawach. Skoczylas torował pierwszy drogę prądowi antynaturalistycznemu około r. 1918, wprowadzając deformację w celach kompozycyjnych—walczył o nową formę w plastyce.

Z malarstwa ludowego przejął nadto motywy kształtu i ruchu, a przetwarzając wartości sztuki ludowej nadał swej twórczości charakter narodowy. „Przez folklor doszedł Skoczylas do tych samych zasad kompozycyjnych, do których inni współcześni artyści polscy Zak, Borowski i Slendziński, doszli, wgłębiając się w wielką sztukę dawną". Dzięki oparciu się o polską sztukę ludową Skoczylas nadał swej grafice charakter odrębny, różny od grafiki europejskiej. Odrębność narodowa u Skoczylasa przejawia się tak w treści, jak w formie.

h.

„Było tam ślicznie i była to najlepsza Europa, jaką znam w Polsce. Europa solidarności i energji. Sanatorjum nauczycielstwa ludowego w Zakopanem to rzecz godna najwyższego szacunku: to — czyn, to — dzieło.

Nie zamilczę też nazwiska człowieka, który dzieło to doprowadził do końca. Wymienie je, choć nie pytałem go o zgodę. Jest to również nauczyciel szkół powszechnych — Tadeusz Malicki.

Hen.

# Przystanek kolej. Nowy Sącz—miasto otrzyma stację towarową.

Dnia 11 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie dyrekcyjnej rady kolejowej pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji p. Barwicza.

W posiedzeniu tem wziął również udział prezes miasta Nowego Sącza p. Dr. Roman Sichrawa który poruszył sprawę utworzenia stacji towarowej na przystanku w N. Sączu ujmując tę sprawę w następujący sposób:

W miarę rozwoju miasta wzrastają także jego potrzeby handlowe lecz zaspokojenie zawisłe jest od wielu czynników zwłaszcza natury technicznej. Do tych ostatnich należy dogodna komunikacja i możliwie niskie koszta transportu towarów na miejsce ich przeznaczenia.

Jak wiadomo miasto Nowy Sącz posiada stację towarową, położoną w południowej części miasta a odległą od centrum tegoż przeszło 2 km. — Skutkiem takiego położenia koszta transportu towarów są dość wysokie zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że towary masowe muszą być wyładowywane z wagonu w przeciągu zaledwie kilku godzin i oczywiście w tymże czasie do miasta przewiezione.

Ażeby w tej mierze stworzyć dla potrzeb handlowych i przemysłowych miasta dogodniejsze warunki wyłania się konieczna potrzeba rozszerzenia toru: „przystanku Nowy Sącz—miasto" na linji Nowy Sącz—Chabówka, położonego niemal w śródmieściu i założenia tamże małej stacji towarowej dla wyładowywania i załadowania przesyłek całowagonowych.

W powyższem rozwiązaniu sprawy zainteresowany jest nietylko Magistrat, który do elektrowni położonej w pobliżu sprowadza corocznie około 33.35 wagonów ropy, kilkanaście wagonów cementu do warsztatu betonowego, oraz około 70 wagonów węgla i drzewa dla zaopatrzenia 13 szkół powszechnych i szereg gmachów gminnych w opał, ale także przedsiębiorstwa jak tartak parowy i stolarnia mechaniczna Towarzystwa „Poprad", fabryka pługów Braci Fröhlich i inne.

Ponadto cały szereg przedsiębiorstw handlowych niewątpliwie korzystałby z dworca towarowego na „przystanku Nowy Sącz—miasto". Takie rozwiązanie sprawy miałoby również duże znaczenie dla gospodarki społecznej — albowiem zniszczenie dróg tak gminnych jak i państwowych, po których dziś odbywa się cały ruch ciężarowy między śródmieściem a oddalonym znacznie obecnym dworcem kolejowym, zmniejszyłoby się wydatnie powodując znaczne oszczędności w kosztach utrzymania tychże dróg. Ponadto obecny dworzec towarowy dziś przeciążony doznałby znacznego obciążenia.

Wobec powyższego postawił wniosek o założenie niewielkiego przynajmniej dworca towarowego przy przystanku w N. Sączu.

Wniosek ten został przychylnie przyjęty przez całą Radę kolejową a prezes Dyrekcji p. Barwicz przyrzekł dołożenia starań by tak ważna dla miasta Nowego Sącza sprawa, przychylnie załatwioną została.

Wiadomość tą przyjmą zapewne sfery kupieckie z żywem zadowoleniem.

—o—

# Uwolniony od zarzutu zbrodni podpalenia.

Dnia 5 i 6 czerwca b. r. odbyła się przed Trybunałem Sądu Przysięgłych w Nowym Sączu rozprawa przeciw Gabryelowi Ruchale gospodarzowi w Kobylu. Akt oskarżenia zarzucał mu że dnia 12 kwietnia 1928 r. w nocy, podłożył zarzewie ognia pod zabudowanie Józefa i Zofji Grzybów, czem dopuścił się zbrodni podpalenia oraz nadto że oskarżony w czasie śledztwa policyjnego fałszywie obwinił o dokonanie tego podpalenia sąsiada swego Jana Kuśnierza.

Tłem sprawy była sprzedaż realności przez Grzybów o której kupno ubiegali się tak Kuśnierz jak Ruchała. Realność tą kupił jednak Kuśnierz Nagle w nocy dnia 12 kwietnia zgorzał doszczętnie dom Grzybów. Pierwsze podejrzenie o dokonanie podpalenia skierowało się przeciwko Kuśnierzowi, który jak świadkowie zeznali po kupieniu gruntu wraz z domem od Grzybów gdy ci nie chcieli domu mimo sprzedaży opróżnić, miał się im odgrażać że ich nauczy, że tak zrobi że się sami z niego wyniosą. Po przesłuchaniu atoli świadków dochodzenia przeciwko Kuśnierzowi zostały zastanowione a skierowane następnie przeciwko Ruchale na tej podstawie że znaleźli się świadkowie którzy zeznali, że w krytycznej chwili kiedy spostrzegli ogień w domostwie Grzybów spostrzegli mężczyznę uciekającego od ognia w kierunku domu Ruchały i że mężczyzna ten w ruchach był do niego podobny. Również obciążył go zeznaniami służący jego Kołodziej, który zeznał że tuż przed wybuchem ognia widział swego gazdę udającego się w kierunku domostwa Grzybów. Znaleźli się również świadkowie, którzy stwierdzili że Ruchała odgrażał się Grzybom za to, że nie jemu lecz Kuśnierzowi realność swą sprzedali.

Rozprawa jednak wykazała że świadkowie nie mogli z okna swego na odległość przeszło 600 kroków spostrzec postaci mężczyzny lecz conajwyżej rozpoznać czy to dziecko czy dorosły człowiek oraz że przy blasku ognia można było jedynie widzieć na obszarze około 30 kroków. Również świadek Kołodziej odwołał przy rozprawie swojej pierwotne zeznania obciążające i przyznał że do złożenia poprzednich namówiła go jego siostra, która miała złość do oskarżonego.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego wobec czego Trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Dr. Parylewicz wotowali s. s. o. Nowak i Sobota oskarżał, bronił adwokat Ćwikowski.

# O Podhalu i podhalanach

## Orawskim szlakiem — Europa w Zakopanem.

Wycieczkę orawskim gościńcem — opisuje w „Ziemi" (nr. 11) W. Olszewicz— której głównym celem było przyjrzeć się Babiej Górze od południowej strony. Napotykane po drodze zabytki (Podwilk — Orawka) są dobitnem świadectwem rozprzestrzenienia polskiej kultury na Orawie od dawnych czasów. Z Orawki odsłania się piękny widok na góry od Murania do Chocza. Na drodze do Lipnicy, skręcając z orawskiego gościńca ku północy, ku Babiej Górze

„potężnieje nam ona w oczach, a odległość do szczytu, pod którym widać budynek schroniska, zdaje się nie zmniejszać. Trafnie powiedział o niej Karol Potkański, że ona „jakby z trudem ściąga ku wierzchołkowi swe szerokie a płaskie ramiona".

Piotr Choynowski poświęca „Kronikę tygodniową" w nr. 20-tym „Tygodnika Ilustrowanego" dzisiejszemu Zakopanemu, które

„stanowczo od czasu wojny idzie naprzód i to niezłym krokiem".

Przedewszystkiem rośnie zachwyt w każdym, kto zwiedzi Sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych na Gubałówce i pisząc o niem, tak kończy feljeton:



Teatr Towarzystwa Dramatycznego.

# Mecenas Bolbec i jego mąż.

Komedja w 3-ch aktach J. Berra i L. Werneuila.

Autorzy wzięli za temat komedji zmianę ról między mężem, a żoną. Ona zdolny i poszukiwany adwokat pracuje dla sławy, dla ambicji, on mąż zajmuje się domem, o wszystkiem myśli. Nudzi się śmiertelnie zaniedbywany przez żonę. Sztuka jest satyrą, kobieta musi mieć zajęcie, gdyż w przeciwnym razie postara się o kochanka, mężczyzna zaś zaniedbywany przez żonę nie przebierając weźmie sobie za kochankę kobietę, chociażby nawet najgłupszą, byle tylko posiadała dużo kobiecości. Podobne tematy były już nieraz poruszane w sztukach, tylko że nie wszystkie były napisane z takim humorem. Ten temat poruszyli autorowie francuscy w komedji, nieraz wprawdzie widać w sztuce sentyment, który jednak zbacza zaraz w stronę farsy. Mecenas Bolbec spędza całe dnie w Sądzie, broni przestępców, broni dla sławy, zawsze zwycięża, im sprawa trudniejsza tem więcej emocji Cóż wtedy robi mąż. Żony niema nigdy w domu, musi się więc zajmować gospodarstwem, troski domowe spadają na jego głowę. Mąż nie może nawet porozmawiać ze żoną mecenasem, musi się więc uciekać do podstępu. Płaci jak każdy zwykły klient za godzinę konferencji Mecenas Bolbec jest jednak kobietą. Tkwi jednak w nim pewna kokieterja, weźmy tylko próbę togi. W tej małej scence, kiedy mecenas zapala się w swojej mowie z kobiecie-mecenasie budzi się nagle kokieterja, rękawy togi są za wązkie, to nie zrobi należytego efektu przy obronie. Rękawy takie dobre przy sprawach cywilnych, ale nie przy karnych. I cóż się dzieje, o ironjo! mąż musi iść do krawca, aby przerobił togę. Ten biedny mąż spotyka na drodze swojej kobietkę ładną, rasową, tylko głupią. Niech będzie, jaka chce byle tylko nie była kobietą-mecenasem lub kobietą doktorem. Zaniedbywany mąż nawiązuje mały romansik. Żona-mecenas cierpi z tego powodu; nie dlatego może, żeby go kochała, a raczej dlatego, iż przywykła uważać go za swoją własność. Podrażniona jest tylko ambicja. W mecenasie kocha się jego sekretarz, człowiek zdolny, lecz nieśmiały. Mecenas dowiedziawszy się o tem karci go. Mecenas Bolbec dowiaduje się o kochance swego męża czuje się urażonym i mała awanturka. Kiedy jednak mąż powoli przedstawia stan rzeczy, że wina leży po stronie jego żony-mecenasa, kiedy przypominają sobie podróż poślubną i upojenia pierwszej miłości, Kobieta-mecenas słabnie, a budzi się Kobieta-kobieta. Odzyskał ją, tylko że nie dla siebie. Kobieta zaczyna bywać na nowo w świecie zaczyna grzeszyć, jak ten jej nowy świat. Zakochuje się w swoim sekretarzu. Stała się inną. Mąż który wyobrażał sobie, że odzyskawszy żonę la świata, będzie ją miał dla siebie, pomylił się. Chciał mieć żonę przy sobie, tymczasem teraz czas jej pochłaniają obowiązki towarzyskie. Nadomiar, gdy zauważył miłość żony do jej sekretarza, postanawia Kobietę wrócić zawodowi. Umiejętnie porusza ambicję żony, przedstawia jej przyszłą sławę (wiedząc, że to pewniejsze) i Kobieta staje się znowu mecenasem-Bolbec tylko, że miejsce sekretarza zajmuje on sam mąż. W komedji pełno dowcipów, wesołości i życia. To ostatnie jest najważniejsze. Tematem dobrym dla komedji może i musi być życie. O ile temat w komedji nie jest zaczerpnięty z życia, wtedy staje się ona nudną. P. Bielańska (Mecenas Bolbec) była pierwszorzędnym mecenasem i wspaniałą kobietą, doskonale prowadziła djalog i zręcznie prześlizgiwała się po linji, kiedy zamierał mecenas, a budziła się kobieta. P. Kr. Barbacka (Cecylja Pointet) stworzyła typ żony wiecznie potrzebującej koło siebie mężczyzny, a że mąż jej P. Pointet jest zajętym we fabryce musiała więc poszukać sobie innych. P. Barbacka zagrała rolę lekko, umiejętnie podkreślając tony zmysłowości. P. Filipowiczówna (Magda Kramson) nie była w swojej skórze. Grała poprawnie, lecz rola ta nie leżała w jej zakresie. P. Koch (Robert Valentin) zrobił korzystne wrażenie. Występował poraz pierwszy w większej roli. Były tu i ówdzie słabe miejsca, lecz trzeba przyznać, że tak warunki zewnętrzne jak i głos składają się na to, aby zająć kiedyś miejsce pierwsze między grającymi. P. Sentycz (Robiscut) kapitalny. P. Buczer (Bolbec) jak zawsze sympatyczny. Reżyserja bardzo staranna.

Jar.

# Epidemja samobójstw w N. Sączu.

**„Żegnaj mi, przez ciebie idę z tego świata!" — Zawiedziona w uczuciach, oblewa twarz niewiernego kwasem solnym, poczem sama wypija truciznę.**

—o§§o—

Na samym początku bieżącego tygodnia, był N. Sącz widownią dwuch samobójstw, wynikłych na tle zawiedzionej miłości. Bohaterkami obu tych tragedji były kobiety. Historja pierwszego samobójstwa przedstawia się w następujący sposób:

U jednego z mieszkańców Nowego Sącza, nazwiskiem Schimmela z zawodu krawca, była w obowiązku od lat kilkunastu dziewczyna uboga, ale uczciwa, nazwiskiem Dorota Doboszówna, pochodząca z Krasnego Potockiego. Doboszówna zakochała się w pewnym młodzieńcu mieszkającym w pobliżu, który atoli nie odwzajemniał się uczuciom dziewczyny. Toteż, gdy ta dowiedziała się o tem, powiesiła się z rozpaczy w mieszkaniu wspomnianego Schimla, pozostawiając kartkę, zawierającą następujące słowa: „Mordku, żegnaj mi, przez ciebie idę z tego świata!"

Drugie samobójstwo posiada niemniej ciekawe tło a to ze względu na osoby biorące udział w tej tragedji. Mianowicie następnego dnia, gdy jeszcze nie przebrzmiało echo samobójstwa popełnionego przez Doboszównę, rozeszła się po mieście wieść o drugiem samobójstwie. popełnionem przez wdowę, nazwiskiem Stanisławę Jobową, również na tle miłosnem. Jobowa była wdową po podurzędniku kolejowym, liczyła lat 44, zamieszkała, przy ul. Kunegundy. Sprawa tego drugiego samobójstwa posiada następujące tło: Jobowa po śmierci swego męża zapałała miłością do jednego z tutejszych mieszkańców nazwiskiem Pan K. również wdowiec, był przystojnym mężczyzną, nie odwzajemniał się atoli uczuciu Jobowej, która postanowiła się na nim zemścić. Nocną porą, kiedy wybraniec serca denatki był w mieszkaniu nieobecny, wkradła się ś. p. Jobowa przez otwarte okno do jego pokoju, poczem ukryła się w nim niespostrzeżenie. Kiedy p. K. wrócił koło godziny 1-ej w nocy do domu i zasnął, wówczas ś. p. Jobowa wyszła z ukrycia i wylała sporą ilość kwasu solnego na twarz śpiącego, szpecąc go w okrutny sposób. Następnie udawszy się do swego mieszkania, napisała kilka listów pożegnalnych, poczem napiła się kwasu solnego, odbierając sobie w ten sposób życie. Nadmienić wypada, że ś. p. Jobowa chorowała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Oba te wypadki wywarły w mieście silne wrażenie

# Wielki pożar w Tymbarku.

Mieszkańcy małego miasteczka Tymbarku, leżącego na linji kolejowej Nowy Sącz-Sucha, byli w sobotę dnia 9 bm. świadkami groźnego pożaru, jaki wybuchł w tem miasteczku. Pożar powstał wskutek nieostrożności dzieci, które bawiąc się ogniem, stały się powodem spłonięcia kilkunastu domów, oraz licznych stodół, jakoteż zabudowań gospodarskich.

Jak następnie okazało się, spłonęło czternaście domów w rynku oraz szereg stodół. Straty idą w setki tysięcy. Na wiadomość o pożarze, przybyły na ratunek straże pożarne z okolicznych miejscowości, między innemi straż pożarna z Krakowa, która w niespełna 5 kwandransów przebyła przestrzeń dzielącą Tymbark od Krakowa. Straż ta przyjechała autami. Późnym wieczorem zdołano z wielkim trudem pożar stłumić. Straty, jak powiedzieliśmy są bardzo wielkie.

—o—

# Kronika.

**OSOBISTE.**

**Ślub.** Dnia 12 bm. odbył się w Krakowie w kościele św. Anny ślub p. Janiny Szczerbowskiej z p. Mgr. Stanisławem Dunin Wąsowiczem, aplikantem sędziowskim przy Sądzie okręgowym w N. Sączu a zarazem naszym współredaktorem. Z okazji zaślubin zasyła Redakcja Kurjera Podhalańskiego młodej parze najserdeczniejsze życzenia.

**Zawiadomienie.** W dniu 10 czerwca br. o godzinie 16-tej odbył się w kościele parafjalnym w Podegrodziu ślub p. Zdzisława Jeża ogrodnika i sekretarza O. Stow. Młodz. Polskiej z Nowego Sącza z panną Agnieszką Kowalczykówną. Związek małżeński pobłogosławił Najprzewielebniejszy ks. Prałat Roman Mazur z Nowego Sącza w asyście Najprzewielebniejszych księży Patronów.

**I. p. s p. otrzyma nowy sztandar.** Nawiązując do artykułu pod powyższym tytułem, który ukazał się ostatnio na naszych łamach prostujemy pewne nieścisłości jakie się nie z naszej winy zakradły. I tak sztandar wykonany zostanie przez zakład SS. Felicjanek w Nowym Sączu a nie w Krakowie. Następnie termin jego wręczenia oznaczony został na dzień 21 października a przyjazd na powyższą uroczystość Najwyższych Dostojników Państwa tj. Pana Prezydenta Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego nie jest dotychczas rzeczą pewną.

**Łańcuch prasowy na budowę Teatru dla Tow. Dramatycznego w Nowym Sączu.** W dalszym ciągu złożyli pp. **Witold Aleksander** kwotę 5 zł wyzwając o złożenie takiejże sumy pp. **Eugenjusz Aleksander** kwotę 5 zł. wzywając pp. Dr. Eugenjusza Stubra, Stanisława Barbackiego, Apolinarego Kosterkiewicza właśc. dóbr, **Dr. Eugenjusz Stuber** kwotę 5 zł.

**Egzamin dojrzałości w gimnazjum żeńskiem w N. Sączu.** W gimnazjum żeńskiem w Nowym Sączu złożyły egzamin dojrzałości następujące uczennice: Bochenkówna Stefanja, Budnikówna Genowefa, Deckerówna Elżbieta Garczyńska Anna, Harsdorfówna Ewa, Kozdruniówna Wanda, Lachowcówna Anna, Łobaczewska Jadwiga, Oleszkówna Stanisława, Sekułowiczówna Stanisława, Serafinówna Janina, Śliwówna Olga, Thuliówna Alana, Zbożniówna Olga, Żarnecka Jadwiga. Reprobowano 2 uczennice.

**Wynik egzaminu dojrzałości w seminarjum męskiem w Starym Sączu.** W dniach 30, 31 maja oraz 1 czerwca, odbył się w seminarjum męskiem w Starym Sączu egzamin dojrzałości uczniów tego zakładu. Przewodniczył p. Rowid z kuratorjum krakowskiego. Dopuszczeni do egzaminu dojrzałości zostali wszyscy w liczbie 35 uczniów. 4 uczniów zostało reprobowanych na 1 rok. Egzamin dojrzałości złożyli: Baran Franciszek, Barycz Aleksander, Chmura Marjan, Holzel Józef, Heer Antoni, Kajanek Wilhelm, Konstanty Stanisław, Kurzeja Marcin, Lachner Józef, Marczyk Władysław, Mazur Witold, Nowak Franciszek, Pławnicki Antoni, Ptaszkowski Władysław, Repelewicz Władysław, Rams Juljan, Ryniewicz Stefan, Sobejko Jan, Sotowicz Mieczysław, Stanuch Stanisław, Szewczyk Michał, Urbański Władysław, Walczyński Stanisław, Waszkowski Bronisław, Wójcik Władysław, Wysowski Tadeusz, Zięba Jan, Znamirowski Wojciech, Jarmuła Stanisław, Kirsch Tadeusz, Mikuła Gerard, Witowski Władysław, Stochel Stanisław, Górski Jan, Węglarz Jan.

**Egzamin dojrzałości w gimnazjum I-em w N. Sączu.** Egzamin dojrzałości w gimnazjum I-em w Nowym Sączu odbył się w dniach od 5 do 9 czerwca br. pod przewodnictwem dyrektora tegoż gimnazjum Pelczara. W pierwszym dniu był obecny przy egzaminie naczelnik wydziału Kuratorjum krakowskiego p. Przyjemski. Do egzaminu dojrzałości dopuszczeni zostali wszyscy uczniowie w liczbie 33. Reprobowany został na 1 rok 1 uczeń. Egzamin dojrzałości złożyli: Baran Józef, Baran Stanisław, Barbacki Leon, Basiaga Bronisław Brandstädter Szymon, Buczer Zbigniew, Cabalski Michał, Ciapała Stanisław, Chmielak Eugenjusz, Dura Józef, Dydak Mieczysław, Fall Adam, Fröhlich Eugenjusz, Gruszka Stanisław, Gutowski Władysław. Leśniak Ferdynand, Lorczak Mieczysław, Marek Władysław, Maschler Henryk, Mikołajczyk Jan, Miernik Tadeusz, Pinkiewicz Stanisław, Ptak Jan, Reinfuss Zdzisław, Rybakiewicz Jerzy, Słowikowski Antoni, Sobejko Józef, Stanuch Kazimierz, Strzelecki Leon, Szeligiewicz Kazimierz, Weiss Stanisław, Wolfram Szymon.

**Robotnicze Tow. Śpiewackie „ECHO"** wyjeżdża w dniu 23 czerwca do Krakowa, celem wzięcia udziału w zjeździe wszystkich zespołów śpiewaczych z całego województwa krakowskiego. Między innemi utworami, odśpiewa „Echo" kompozycję Sądeczanina, prof. Rączki pt. „Powrót" na Wawelu. W zjeździe tym bierze udział kilkadziesiąt chórów z województwa krakowskiego.

**Wystawa młodej prasy.** W niedzielę, dnia 10 bm. odbyło się na Zamku królewskim w Nowym Sączu otwarcie wystawy młodej prasy, zorganizowane staraniem redakcji pisma młodzieży szkolnej w Nowym Sączu „Lot".

**Żywy dziennik „Lotu".** Staraniem pisma młodzieży szkolnej w Nowym Sączu „Lot", urządzony zostanie w niedzielę dnia 17 bm. w sali Ratusza oryginalny i ciekawy „Żywy Dziennik"

**Przyprowadzenie zaniedbanych ulic do porządku.** Magistrat przystąpił w bieżącym tygodniu do uporządkowania kilka ulic na Dąbrówce. Ulice te przedstawiały dotąd nader pożałowania godny widok, toteż inicjatywa zarządu miasta powitana została przez tamtejszych mieszkańców z żywem zadowoleniem.

Obecnie po uporządkowaniu tych ulic, widok ich jest piękny, do czego przyczyniają się zasadzone przed niedawnym czasem drzewka owocowe wzdłuż wszystkich dróg i ulic tej dzielnicy.

**Łańcuch bibljoteczny Zw. Inwalidów Wojennych.** Wezwany przez p. Duchównę do łańcucha bibljotecznego Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu, składa p. Sierzchulski, aspirant PP. w Nowym Sączu 2 książki, zapraszając w dalszym ciągu do powyższego łańcucha pp inżyniera Romana Gdesza i inżyniera Stefana Sławińskiego.

**Wrogowie radja.** W Biegonicach wsi położonej między Nowym a Starym Sączem zdarzył się ciekawy wypadek. Oto mieszkańcowi tamtejszemu, niejakiemu Pośladowi Antoniemu, zniszczyli w nocy chłopi antenę radjową. Zniszczenia dokonali, uważając, że radjo jest powodem zaburzeń atmosferycznych i deszczów, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu, Jest to zaiste jeszcze jeden objaw ludzkiej ciemnoty!

**Spłoszone konie łamią kobiecie nogę.** W dniu 8 bm. uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Marja Wójsowa ze Słowikowej. Spłoszone konie tak nieszczęśliwie ją potrąciły, że doznała złamania nogi. W czasie powyższego wypadku również jeden ze spłoszonych koni złamał sobie nogę. Konie są własnością inż. Króla.

# Wystawa młodej prasy na Zamku w Nowym Sączu

Wszelkie wystawy mają wielkie znaczenie propagandowe, a tembardziej wystawa prasowa, która ma nas zorjentować w całym dorobku wydawniczym młodzieży. Za duże plus działalności „Lotu" dwutygodnika młodzieży w N. Sączu poczytać należy to, że nie ograniczają się jego współpracownicy jedynie do wydawania pisma, ale podjęli się szerszej pracy— urządzenia wystawy „młodej prasy". Pisząc o tej wystawie, urządzonej na Zamku, musimy się zastrzedz, że jeśli będziemy krytykować, to nie tyle komitet młodzieży, ile jednostki ze starszego społeczeństwa, które nań wpływ wywierają. Z wystawy obecnej nie można wyrobić sobie poglądu na całokształt życia młodzieży. Wystawa bowiem jest jednostronną i raczej można ją nazwać wystawą prasy uczniowskiej (i tu wszystkie kierunki ideowe nie są reprezentowane), nigdy ogólną nazwą wystawy młodej prasy. Zauważamy zupełny brak pism młodzieży robotniczej i chłopskiej. Dział akademicki obsadzony przez „Awangardę", organ obniepolski, tak jakby nie było poza nim prasy demokratycznej i lewicowej młodzieży akadem. Apolityczność w tym wypadku tłumaczyć się nie można. Z innych błędów i braków wystawowych należy wymienić trudność orjentacji wśród wydawnictw. Konieczną rzeczą było wypracowanie (na podstawie dokonanej zresztą ankiety) wykresów i tabel statystycznych, abyśmy mogli z łatwością zapoznać się z nakładem, rodzajem pism i wydawców.

Nie pomijamy stron dodatnich wystawy. Przedewszystkiem podkreślamy z uznaniem samo otwarcie wystawy prasowej, której urządzenie wymagało przygotowań i wielkich wysiłków. Komitet młodzieży zdołał zebrać kilkaset eksponatów (najliczniejszy dział harcerski — choć i tu brak „Harcmistrza") „Lot" zajmuje wcale ważne miejsce wśród wydawnictw. Jest wprawdzie pismem ubożuchnem, ale tem góruje nad innemi, że utrzymuje się finansowo wyłącznie własnemi siłami sądeckiej młodzieży szkół średnich. A nakład pisma w sumie 1000 egzemplarzy w porównaniu z innemi prowincjonalnemi pisemkami szkolnemi („Świat szkolny" w Częstochowie 800 egz, „Echo szkolne" w Łomży 350, „Nasze gimnazjum" w Kraśniku 250) jest duży. Nie trudno — mając pieniądze — wydać pod względem graficznym pismo bogate (jak np. „Ogniwa" wyd. przez X. X. Marjanów) lub kupić dobre artykuły od znanych publicystów uzy naukowców. Redakcji „Lotu" możemy pogratulować jedynie tych kilkudziesięciu numerów w ciągu 2 lat istnienia.

Wystawa w rezultacie godną jest zwiedzenia i tylko dziwić się należy publiczności sądeckiej tak słabo zainteresowanej wystawą młodej prasy, a tem samem i młodzieżą samą. Niechaj jednakże Komitet przedłuży wystawę o dni kilka, by dać możność zwiedzenia jeszcze tym (oby licznym), którzy tego dotąd nie uczynili.

—o—

## Krynica.



## Grybów.

**Święto Przysposobienia Wojsk. i Wychowania fizycznego.** W dniu 10 czerwca b. r. obchodził powiat Grybowski uroczyste doroczne święto P. W. i W. F.

Całemu obchodowi sprzyjała cudna pogoda, która umożliwiła wzięcie w nim udziału szerokim warstwom społeczeństwa naszego miasta.

Na program obchodu złożyło się:

Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Grybowie, defilada hufców przed Starostą p. Władysławem Magońskim i delegatem 1 p. s. p. z Nowego Sącza p. mjr. Antonim Starakiem, prowadzona przez p. kpt. Kazimierza Sokołowskiego oficera instrukcyjnego P.W. i W. F. z Nowego Sącza.

Uroczysty poranek młodzieży w Sokole grybowskim, który wypełniły piękne śpiewy chóralne dzieci szkolnych.

Po południu odbywało się na strzelnicy premiowe strzelanie hufców i gości, biegi drużynowe, oraz pokaz walki granatami pod osłoną bomb dymiących.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Sokole komedji Al. Fredry p. t. „Pan Jowialski“ odegranej przez uczniów miejscowego gimnazjum pod reżyserją p. prof. Wandy Klecanówny.

Przed rozpoczęciem przedstawienia Przewodniczący P. W. i W. F. Starosta Magoński wręczył najlepszym zawodnikom nagrody, które otrzymali:

**Zawodnik Bator** z hufca szkoły kołodziejskiej I nagrodę — **srebrny zegarek** ufundowany przez gminę Grybów za utrudnione strzelanie na odległość 200 m.

**Zawodnik Proszek** z hufca gimnazjalnego II nagrodę, **teczkę skórzaną** ufundowaną przez Pow. Komitet P. W. i W. F. w Grybowie.

**Zawodnik Radoń** z hufca szkoły kołodziejskiej III nagrodę — **budzik** ufundowany przez gminę Ciężkowice.

**Zawodnik Mężyk** z hufca Stowarzyszenia Młodzieży polskiej w Ptaszkowej IV nagrodę — **piękną papierośnicę** ufundowaną przez gminę Bobowa.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra wojskowa 1 p. s. p. z N. Sącza.

Święto to było doskonałym przeglądem sił, oraz dowodem, że idea przysposobienia wojsk. na terenie powiatu grybowskiego rozwija się coraz piękniej a to dzięki poparciu Starosty Magońskiego, oraz pracy Powiat. Komitetu P. W. i W. F. którego duszą jest energiczny referent Starostwa p. Kachnikiewicz.

Członek Komitetu P. W. i W. F.
w Grybowie.

## Krynica.

**Groźny pożar.** W nocy z wtorku na środę wybuchł o godzinie 1-szej w nocy w Krynicy Wsi groźny pożar który zniszczył doszczętnie trzy zabudowania a to gospodarza Figla, Jurka i Wachsbergera. Na miejsce pożaru przyjechała tak straż zdrojowa jak i straż z Muszyny która zdołała pożar zlokalizować. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

**Powiększenie obszaru Krynicy.** Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów przyłączono do Krynicy Zdroju znaczną ilość parcel gruntowych które dotąd należały do gminy Krynica wieś Słotwiną.

**Oznaczenie zasłużonego obywatela.** Z pośród listy osób oznaczonych orderem Polonja Restituta za zasługi położone dla dobra Państwa figuruje nazwisko Dr. Franciszka Kmietowicza (senjora) z Krynicy, byłego burmistrza, który dla dobra Krynicy położył wielkie zasługi. Równocześnie z tem oznaczeniem przypadło Dr. Kmietowiczowi drugie zaszczytne oznaczenie w postaci obywatelstwa honorowego którego nadanie uchwaliła ostatnio Rada miejska.

**Nowa rzeźnia.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przystąpi Magistrat do budowy nowej rzeźni. Budowa ta usunie dotychczasową bolączkę.

**Z ruchu gości.** W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Krynicy ogółem 1. 652 osób. Przeciętnie przybywa obecnie dziennie około 200 osób.

**Turniej taneczny.** Z inicjatywy znanego powszechnie właściciela kawiarni zdrojowej p. Lubelskiego odbędzie się wkrótce w czasie dancingu wieczornego, turniej taneczny co stanowić będzie nie małą atrakcję dla Krynicy.








**Z Magistratu król. woln. miasta**
Nowego Sącza.

L. 8842/28. Nowy Sącz, d. 12 czerwca 1928.

## OGŁOSZENIE.

Z powodu wygaśnięcia wścieklizny uchyliło Starostwo reskryptem z dnia 8. czerwca 1928. L: 6220/61 wet. zarządzenia dotyczące kontumacji psów, tak odnośnie do przymusu kagańcowego jak i trzymania psów na uwięzi. Ponieważ jednak powiat tut. graniczący z Czechosłowacją, obowiązuje na podstawie konwencji nadal rozp. Wojew. z 13 marca 1928. L: 1317/3 R. W., dotyczące markowania psów i ewidencji tychże. — Zarządzenie niniejsze nie narusza w niczem postanowień gminnych w sprawie opłat od psów luksusowych i gospodarczych, jako też wałęsanie się psów po parkach i klombach publicznych, oraz wprowadzanie do lokali i sklepów publicznych.

Przekroczenia dotyczące ewidencji i znaczenia psów markami będą karane sądownie na podstawie art. 70. ustęp ostatni, oraz art 106 ust. III. rozp. Prez. Rzecz. P. z 22. sierpnia 1927 poz. 673. Dz. U. P. Nr. 77. —

Burmistrz:
**Dr. Sichrawa Roman mp.**

## BILANS

### Włościańskiej Spółdzielni Kredytowej w Nowym Sączu za rok 1927.

| AKTYWA | | PASYWA | |
|---|---|---|---|
| Rachunek kasy | 9.143.86 | Rachunek udziałów | 18.684.50 |
| „ P. K. O. | 27.17 | „ wkładek Oszczędności | 7.862.15 |
| „ weksli zdyskontowanych | 43.241.65 | „ wierzycieli na rku bieżącym | 36.200.94 |
| „ dłużników na rku bieżącym | 18.659.43 | „ „ „ walut obcych | 3.366.85 |
| „ „ „ walut obcych | 2 890.33 | „ sum przechodnich | 6.278.19 |
| „ ruchomości | 186.40 | „ funduszu rezerwowego | 815.49 |
| | | Zysk z roku 1927 | 940.72 |
| | 74.148.84 | | 74.148.84 |

### Rachunek strat i zysków za rok 1927.

| Winien | | | |
|---|---|---|---|
| Rachunek administracji | 7.669.05 | Rachunek dyskontu | 2 403.51 |
| „ podatków | 617.61 | „ prowizji | 8.711.72 |
| „ procentów | 1.887.85 | | |
| Zysk z roku 1927 | 940.72 | | |
| | 11.115.23 | | 11.115.23 |

## OGŁOSZENIE.

We czwartek dnia 21. czerwca 1928 o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w sali obrad „KAHAŁU“ przy ulicy Wąsowiczów

**Walne zgromadzenie**

członków Stowarzyszenia Opieki nad sierotami żydowskiemi w Nowym Sączu.

I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia

II. Sprawozdanie z czynności Wydziału

III. Sprawozdanie kasowe za rok 1927 i udzielenie absolutorjum Wydziałowi,

IV. Wybór 12 członków zarządu i 3 członków do Komisji kontrolnej,

V. Oznaczenie dotacji funduszu żelaznego.

Uprasza się wszystkich członków Stowarzyszenia do wzięcia udziału we Walnem Zgromadzeniu.

Nowy Sącz, dnia 13. czerwca 1928.

**Samuel Maschler** przewodniczący — **Leonora Reicherowa** sekretarz





Uzyskał ze względu na wyśmienity gatunek złoty medal na wystawie Gospod.-Spożywczej w Katowicach

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.